Dzisiaj 4 strony

Wydanie poranne

Cena 15 groszy

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

w wydaniu porannem i wydaniu wieczornem, — w niedziele i święta tylko wydanie poranne, — natomiast w dni poświąteczne tylko wydanie wieczorne

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr Marjan Chełmikowski, za wszelkie inne działy odpowiada Edmund Rakowski, wszyscy w Poznaniu.

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska w Poznaniu, św. Marcin 70

Redaktor: Bohdan Jarochowski

Nr. 487

Poznań, piątek dnia 23 października 1931

Rok XXVI

Interpelacja Klubu Narodowego

Warszawa, 23. 10. (Tel. wł.) Narodowy Klub senacki zgłosił do ministra spraw wewn. interpelację z powodu złożonego 14 października przez prezesa Gł. Urzędu Statystycznego w imieniu ministra spr. wewn. oświadczenia w sprawie spisu ludności, podciągającego język niemiecki pod ustawę językową z dn. 31 lipca 1924 wbrew wyraźnym przepisom tej ustawy, odnoszącym się tylko do ziem wschodnich. (w)

Stan zdrowia Piłsudskiego

Paryski półurzędowy „Temps" z dnia 21 bm podaje następującą depeszę z Bukaresztu, datowaną z dn. 20 października:

„Marszałek Piłsudski, który zapadł na grypę w Carmen Silva, w miejscowości leczniczej nad morzem Czarnem, przybył do Bukaresztu.

„Stan jego zdrowia poprawił się. Mimo to czas trwania rekonwalescencji nie może być jeszcze przewidziany. Wczoraj wieczorem gorączka chorego nie przekraczała 38,3 st."

Wiadomość tę podajemy ze względów informacyjnych i na odpowiedzialność „Tempsa".

Ustawy samorządowe i prace budżetowe

Warszawa, 23. 10. (Tel. wł.) Na posiedzeniu komisji administracyjnej w odpowiedzi na interpelację p. Rymara przewodniczący p. Polakiewicz oświadczył, że rząd wniesie ustawy samorządowe do parlamentu podczas sesji budżetowej.

Następnie p. Polakiewicz oznajmił, że komisja budżetowa przystąpi do obrad nad budżetem na rok przyszły około 10 stycznia. (w)

Skazanie przywódcy marjawitów

Warszawa, 23. 10. (Tel. wł.) Sąd Najwyższy zatwierdził wyrok na przywódcę marjawitów Kowalskiego, który został skazany na 3 lata więzienia. (w)

O zamach na poselstwo sowieckie

Warszawa, 23. 10. (Tel. wł.) — Przed Sądem Apelacyjnym toczyła się sprawa Polańskiego o zamach na poselstwo sowieckie, ale została odroczona do piątku. (w)

Grandi o swej wizycie berlińskiej

Rzym, 22. 10. (PAT.) W związku ze zbliżającym się wyjazdem do Berlina, min. Grandi oświadczył, że z kanclerzem Brüningiem omawiać będzie ogólne problematy, przyczem wyraził życzenie, aby spotkanie to przyczyniło się do wzmożenia pokojowej współpracy międzynarodowej, będącej celem szeregu spotkań mężów stanu.

Minister podniósł, że i Włochy żywo się interesują doniosłą wizytą francuskiego premjera Lavala w Waszyngtonie i pragną, aby była ona uwieńczona powodzeniem, gdyż może się stać decydującym krokiem do tak pożądanej ogólnej współpracy, której urzeczywistnienie jest podstawą polityki Włoch.

Premjer francuski Piotr Laval w towarzystwie córki swej Jose na pokładzie statku „L'ile de France" w drodze do Nowego Jorku.

Premjer Laval w Ameryce

Powitanie w Nowym Jorku — Konferencja z sekretarzem stanu Stimsonem — Orędzie premjera Lavala do narodu amerykańskiego

Nowy Jork, 22. 10. (PAT.) Premjer Laval wylądował tu o godz 9,15 rano według czasu miejscowego.

Na przyjęcie premjera Lavala zebrały się niezliczone tłumy, zalegające ulice w pobliżu portu. Wiele osób weszło na pobliskie latarnie lub gromadziło się na dachach drapaczy chmur. Policji z wielkim trudem udawało się utrzymać wolny przejazd dla automobilu premjera Lavala. Wzdłuż Brodway'u ustawiły się oddziały wojskowe ze sztandarami. Na molo oczekiwał premjera sekretarz stanu Stimson w charakerze oficjalnego przedstawiciela rządu Stanów Zjedn. W chwili, gdy holownik przejeżdżał koło Governors-Island powitała go salwa 19 strzałów armatnich.

Po wylądowaniu premjer Laval wygłosił przemówienie w języku francuskim przed ustawionym mikrofonem. Premjer podkreślił, że panujący obecnie ciężki kryzys zahamował rozwój zarówno Stanów Zjedn. jak i innych państw. Żyjące w świecie niepewności, nasze dwie wielkie demokracje — mówił premjer Laval — winny razem szukać dróg poprawy i stosować takie metody, które przywrócą spokój i równowagę. Mówię to w imieniu kraju, który zdecydowany jest przyłączyć się do Waszyngtonu w wysiłkach, zmierzających do usunięcia niebezpieczeństw, grożących cywilizacji.

Paryż, 22. 10. (Tel. wł.) Z Nowego Jorku donoszą:

Lavalowi w podróży do Waszyngtonu towarzyszy sekretarz stanu Stimson. Natychmiast po odejściu pociągu z Nowego Jorku obaj dyplomaci odbyli konferencję na tematy, które mają być poruszone w rozmowach z Hooverem. Laval oświadczył, że jest dobrze przygotowany, jednakże niema ustalonego programu i nie przywozi gotowych wniosków.

Przedstawicielom prasy Laval oświadczył: Nie oczekujemy rozwiązania wszystkich problemów, jednakże w rozmowach naszych poruszać będziemy wszystkie zagadnienia, które interesują Amerykę i Francję; jestem przekonany, że oba państwa skorzystają na tej konferencji.

Nowy Jork, 22. 10. (Tel. wł.) — Premjer francuski Laval wydał orędzie do narodu amerykańskiego, w którem daje wyraz swej radości, że będzie mógł mówić z przedstawicielem i naczelnikiem republiki amerykańskiej i narodu zaprzyjaźnionego z Francją o obecnej sytuacji w świecie oraz załatwić szereg palących spraw. Do Ameryki przyjeżdża on w celu współpracy z prezydentem zaprzyjaźnionego mocarstwa amerykańskiego nad załatwieniem najpoważniejszych zagadnień światowych.

Transporty złota dla Francji

Paryż, 22. 10. (Tel. wł.) Jak donoszą z Cherboruga, do portu tego zawinęły w drodze z Ameryki dwa parowce atlantyckie, na pokładzie których przywieziono z Ameryki do Europy dwa ładunki złota, przeznaczone dla banków francuskich.

Na pokładzie parowca niemieckiego „Deutschland" przywieziono 381 sztab złota, a na pokładzie parowca amerykańskiego „Prezydent Roosevelt" 210 sztab, ogólnej wartości przeszło 800 miljonów franków.

Polacy łowią holenderskie śledzie

(Od własnego korespondenta).

Gdynia, w październiku.

W maju r. b. zarejestrowano w Gdyni polsko - holenderska spółkę dla połowu śledzi p. n. „Morze Północne", w skrócie „Mopo". Zarząd spółki stanowią ze strony polskiej p. Korwin - Kamieński, a ze strony holenderskiej p. van Toon. Spółka posiada ośm statków rybackich, które pod polską banderą i z częściowo polską załogą łowią śledzie na morzu Północnem. Z końcem maja rb. wyjechało z wybrzeża do Holandji 16 polskich rybaków, aby pracować na statkach wymienionej spółki.

W związku z powstaniem spółki rząd wydał w sierpniu rb. rozporządzenie o warunkach uzyskania zwolnienia od cła ryb, przewożonych do polskich portów, a poławianych na polskich, względnie gdańskich statkach rybackich. Rozporządzenie odnosi się nietylko do śledzi, ale i do innych przemysłowych gatunków ryb oraz zwierząt morskich, złowionych bezsprzecznie przez rybaków polskich lub gdańskich. Przepisy te mają również zastosowanie do przetworów rybnych, wytwarzanych na morzu na statku. Dopuszczalne jest również przeładowywanie połowów lub przetworów ze statków rybackich na transportowce celem wysłania z miejsc połowu do portów polskich, oraz dozwolone jest składowanie ryb w portach zagranicznych i przepakowywanie śledzi na obcym obszarze celnym z beczek okrętowych do beczek handlowych.

Połów śledzi na morzu Północnem trwa od maja do listopada. Relacje o połowach pod polską banderą na holendersko - polskich statkach są skąpe. W Gdyni słyszy się o tem, że do Polski ma nadejść bez cła ogółem 20.000 beczek śledzi. Transportu z holenderskiego portu Vlaardingen mają się podjąć dwa zagraniczne szkunery. Za partją śledzi solonych w ilości 20.000 beczek, sprowadzoną z zagranicy, pod warunkiem posiadania zezwolenia na przywóz, normalnie trzebaby było zapłacić tytułem cła i opłat manipulacyjnych 525.000 zł, czyli przeszło pół miljona. Wydatek ten dla spółki „Morze Północne" upada, dzięki rozporządzeniu rządowemu z sierpnia r. b.

Stosunki, panujące w polsko - holenderskiej flocie handlowej, pracującej na morzu Północnem, przedstawiają nam, naiwnie, ale nadzwyczaj ciekawie, dwa listy rybaka Józefa Myślisza z Wielkiej Wsi, opublikowane w fachowym miesięczniku „Ryba".

Pierwszy list z parowca śledziowego, datowany w Vlaardingen (holenderski port rybacki) w lipcu rb., brzmi następująco:

„Pojechałem na morze jeden z pierwszych, chociaż wcale się do tego nie wyrywałem, bo w Rotterdamie było nam bardzo dobrze. Moja pierwsza podróż trwała niecałe dwa tygodnie, dostaliśmy bardzo dużo śledzi i jechaliśmy z niemi do domu. Po wyładowaniu jechaliśmy zaraz z powrotem, żeby znowu tak dużo złowić, ale spotkał nas zawód: gdy już byliśmy na miejscu i chcieliśmy zapuścić sieci, zepsuł nam się przedni ster. Musieliśmy jechać do Anglji po naprawę, nie miałem więc czasu pisać listu, tylko przysłałem kartę. Pieniędzy też nie słałem w pierwszym miesiącu, bo musiałem sobie kupić ubranie nieprzemakalne i żywność. Zapewne dziwić się będziedzie, że wydaję na żywność. Z tego, co nam wydają na statek, to przy naszych apetytach już nic nie pozostało w pierwszym tygodniu podróży. Wydają nam na podróż zarówno na dwa lub sześć tygodni, co następuje: dwa funty cukru, dwie blaszanki mleka, funt sera i kawałek

mydła. Zamiast chleba dostajemy tylko suchary. Kawę dają dziennie pięć razy. Na obiad dostajemy albo groch, albo fasolę. Raz na tydzień mięso. Chory jednak nigdy nie byłem.

Na moim statku jest nas siedemnastu: szyper, storman, maszynista, palacz. Ci mieszkają w tyle statku; poza tem siedmiu marynarzy, dwóch starszych chłopców i dwóch młodszych, wreszcie jeden repszyter (o niby ja) i jeden apchaner. Przy mnie pracuje aż dwóch z Gdyni.

Mamy na statku 120 mancy. Te mance są wiązane do trosy, bo żadnych ciężarków nie mają. Tę trosę zwią tutaj rep. Ten rep, to ja muszę szytować, dlatego jestem repszyter. Mance stawiamy zawsze po południu, a zbieramy o pół do pierwszej w nocy. Kiedy jest więcej jak 100 beczek śledzi, to roboty jest tyle, że niema czasu na spanie, lecz gdy śledzi niema, to od siódmej wieczorem do dwunastej w nocy możemy spać.

Na tym statku, gdzie jest Zelke Józef i Necet z Chłapowa, powiedzieli Holendrom, że dostaną 20 guldenów tygodniowo. Trzeba Wam wiedzieć, że marynarz holenderski dostaje tylko 14 guldenów tygodniowo bez procentów. Więc Holendrzy chcieli też tyle jak my, a jak tego nie dostali, to wszyscy ze statku zleźli i odgrażali się, że wszystkich z Holandji wypędzą. Więc na ich miejsce wsadzili na statek resztę naszych, którzy dotychczas jeszcze byli na lądzie i dobrze jedli. Druga moja podróż trwała 6 tygodni, a złowiliśmy tylko 500 beczek śledzi.

Wszystko mnie się bardzo podoba, tylko nie ta aprowizacja, którą nam wydają."

Drugi list, pochodzący z tej samej miejscowości holenderskiej, jest datowany 10 października i pozwala na pewne wejrzenie w prace rybaków naszych, którzy na obcych wodach pracują w interesie Polski. Treść tego drugiego listu jest następująca:

„Wróciłem szczęśliwie po raz trzeci do portu. Tym razem złowiliśmy bardzo mało śledzi. Ucieszyliśmy się jednak, bo nam powiedzieli na lądzie, że nasze statki pojadą na morze pod polską banderą i nazwy statków będą zmienione z holenderskich na polskie.

Nie chcieliśmy temu narazie wierzyć, ale na drugi dzień wymalowano nam na kominie biało-czerwone pasy, w przodzie statku zamiast VL. 211 napisano nam Gdy 211, a w tyle, tj pod rufą, „Marja". a pod spodem „Gdynia".

Nasi Holendrzy byli zdumieni na widok tego, bo trzeba wam wiedzieć, że oni zupełnie nic dotąd nie wiedzieli, że to były polskie statki. Ale nagadali im, że choć mają polską banderę, to i tak zostaną w Holandji, więc się uspokoili.

Ja myślę, że z ostatnim ładunkiem przyjedziemy wprost do Gdyni i że na święta będę w domu. Podobno teraz dostaniemy lepszy prowiant, bo na każdą podróż trzeba nam było kupić za 20 guldenów żywności.

Frank Leon jest już zapewne w domu. Zasmakował w jednej rejsie, a potem zupełnie mu się nie powiodło. Bo na lądzie przyzwyczaił się do dobrego jedzenia, a na statku dostał fasoli i grochu z syropem, a po drugie był przyzwyczajony do statków osobowych.

My jeździmy wszyscy za chłopców, ale płacą nam jak ich marynarzom, tylko teraz podobno chcą nam naszą pensję skrócić z 20 guldenów na 14, tak jak Holendrom.

Mam wachtę z kucharzem razem. To albo ja steruję i on gotuje, albo odwrotnie, on steruje a ja gotuję. Jak jest dużo śledzi, to szyper tak samo pracuje jak każdy inny, a nawet maszynista i palacz pracują przy śledziach.

Byłem już pięć razy w Anglji dwa razy w Lerwick, raz w Szylsu, raz w Lowestofie, a dwa razy w Yarmouth. Ale podobno teraz idziemy łowić na Dover Bank koło Francji. Mówią, że tam jest bardzo płytko i jak przyjdzie trochę wiatru, to musimy uciekać do Francji. Ale się nie obawiajcie bardzo o nas, jeżeli jest wielki wiatr, to wtedy trochę odpoczniemy. Jak jest duży sztorm, to my mance wystawiamy i leżymy przy nich dziobem na wiatr, jakby przy kotwicy dryfowej i się wysypiamy, a trwa to czasem parę dni. Skoro wiatr nadda, wtedy zbieramy sieci.

Umiem już trochę po holendersku mówić. Oni mają dużo wyrazów kaszubskich, albo może my mamy ich wyrazy przy rybołówstwie, więc się łatwo można nauczyć."

O realnej wartości spółki „Morze Północne" przekona nas dopiero czas, ale narazie faktem jest, że pracuje się nad tem, aby polskie rybołóstwo morskie nie ograniczało się do wód Bałtyku.

Fob.

Obrady Senatu

Przedłożenie o pracy młodocianych, podwyżka podatku dochodowego i pożyczka telefoniczna — Przemówienia sen. Meissnera i Głąbińskiego — Interpelacje

Warszawa, 23. 10. (Tel. wł.) — Obrady Senatu przeciągnęły się do godziny 10 wiecz. Cały porządek dzienny został wyczerpany i wszystkie przedłożenia BB przyjęło swoją większością.

Przy przedłożeniu o pracy młodocianych sen. Meissner zwrócił uwagę na stosunki w rzemiośle w dzielnicy zachodniej i podkreślił przy tej sposobności rozciągnienie wpływów rządowych na wszystkie dziedziny życia organizacyjnego przez mianowanie komisarzy oraz zgłosił poprawkę o wyeliminowanie z pod postanowień tej ustawy uczniów, terminatorów i uczących się a zarejestrowanych w cechach.

Poprawkę tę większość BB odrzuciła.

Przy rozprawie nad przedłożeniem o podwyżce podatku dochodowego przemawiał sen. Głąbiński, który wykazywał ujemne strony przedłożeń i wyraził żal, że rząd wogóle nie przystąpił do reformy tego podatku. Poza tem zgłosił poprawkę, aby przy łącznym dochodzie podwyżka dotyczyła dochodów nie przenoszących 600 zł miesięcznie.

Wniosek odrzucono.

Przy omawianiu pożyczki telefonicznej sen. Głąbiński poddał ją bardzo surowej krytyce, wskazując nieracjonalność zasadniczą pożyczki. Jeżeli bowiem ktoś daje materjał, to normalnie udziela kredytu.

Dalej przyjęto ustawę o uiszczaniu podatków w naturze, o opodatkowaniu wina, miodu i piwa a następnie odczytano interpelacje, wśród których poza interpelacją Klubu Narodowego znajduje się interpelacja sen. Thulliego w sprawie koncesji na „poradnię zapobiegania ciąży" w Warszawie. (w)

Demonstracje i zajścia na ratuszu warszawskim

Burzliwe obrady Rady miejskiej w sprawie teatralnej i bezrobotnych

Warszawa, 23. 10. (Tel. wł.) Posiedzenie Rady miejskiej rozpoczęło się wśród ogromnego podniecenia, gdyż na galerji i przed magistratem zebrały się tłumy strajkujących urzędników.

Rokowania, prowadzone z urzędnikami, pozwalają przypuszczać, że w ciągu piątku strajk włoski się skończy.

Gdy przyszło do omawiania sprawy teatralnej i bezrobotnych, rozpoczęła się ostra demonstracja galerji, tak iż przewodniczący Rady wezwał policję, aby opróżniła galerję.

Podczas obrad doszło do burzliwych zajść wobec czego o godz. 12,30 posiedzenie przerwano i zebrał się konwent senjorów.

Na placu Teatralnym tłumy publiczności. (w)

Pogrzeb Edisona

Ostatnie chwile jego życia

Nowy Jork, 22. 10. (PAT.) W pogrzebie Edisona w West Orange wzięły udział tłumy publiczności. Obecna była również małżonka prezydenta Hoovera.

Zwłoki Edisona złożono na cmentarzu w miejscowości Rosedale.

West Orange, 22. 10. (Tel. wł.) O ostatnich chwilach Edisona donoszą, co następuje:

Gdy w ubiegły piątek Edison utracił przytomność, lekarze zawiadomili rodzinę, że katastrofa może nastąpić każdej chwili. U łoża chorego zgromadzili się najbliżsi krewni. Pani Edison, która przez cały czas osobiście pielęgnowała męża, przyjęła wiadomość o zbliżającym się zgonie ze smutną rezygnacją. Agonja rozpoczęła się w niedzielę o godz. 3 nad ranem a serce wielkiego wynalazcy przestało bić o 3,34.

Ostatnie godziny życia Edisona śledził cały świat z niezwykłem zainteresowaniem. Do domu Edisona bezustannie nadchodziły zapytania o stanie jego zdrowia. W parku, w garażu automobilowym urządzono specjalną stację telegraficzną i telefoniczną, która udzielała odpowiedzi. Stąd też rozeszła się po całym świecie z szybkością błyskawicy wiadomość o śmierci wynalazcy.

Ciało Edisona zostało złożone w bronzowej trumnie o szklanem wieku. Twarz zmarłego jest pogodna i spokojna. Wygląda on, jak gdyby spał.

Katafalk z trumną ustawiono w ulubionej pracowni zmarłego.

Z Rady miejskiej m. Gniezna

Wybory niepłatnych radców miejskich — Sprawa notarjusza Trafalskiego

Gniezno, 22. 10. — Korespondent nasz (br) donosi:

Dziś wieczorem zebrała się Rada miejska m. Gniezna i obradowała nad różnemi punktami porządku dziennego.

M. in. przystąpiono do wyboru 6 niepłatnych radców miejskich. W miejsce śp. dr. Trepińskiego wybrano dr. Krukowskiego, a w miejsce 5 komisarycznych radców miejskich, mianowanych przez wojewodę poznańskiego wybrano Józefa Zakrzewskiego, inż Józefa Śmieleckiego, Maksymiljana Waberskiego, Kostenckiego i Bernarda Kropidłowskiego.

Następnie wpłynął nagły wniosek, który Rada miejska przyjęła i uchwaliła, treści następującej:

„Dzisiejszy „Lech" przyniósł rewelacyjne wiadomości o notarjuszu Janie Trafalskim, który jest zarazem radcą miejskim. Zarzuty te noszą cechy kryminalne i nie jest do pomyślenia, aby w tej sytuacji p. notarjusz Trafalski miał nadal spełniać obowiązki radcy miejskiego. Wnosi się, aby Rada miejska uchwaliła wniosek do władz nadzorczych o spowodowanie zawieszenia notarjusza Trafalskiego w urzędowaniu w obowiązkach radcy miejskiego do czasu wyjaśnienia sprawy, tem bardziej, że „Lech" zapowiada dalsze rewelacje."

Wniosek ten został uchwalony.

Zaznaczyć należy, że adwokat i notarjusz Jan Trafalski jest prezesem B. B. W. R. na powiat gnieźnieński.

Tajemniczy postrzał

Wczoraj w godzinach południowych przyjęto do lecznicy miejskiej 18-letniego ucznia ślusarskiego Alfonsa Łuczaka (ul. Ogrodowa 15) z raną postrzałową w udo.

Wypadek wydarzył się w bardzo dziwnych okolicznościach. Łuczak o godzinie 9 zrana udał się do Urzędu Pośrednictwa Pracy przy ul. Czarnieckiego, a wróciwszy do domu zauważył krwawienie. W szpitalu stwierdzono ranę postrzałową. Być może, że śledztwo wyjaśni tę dziwną sprawę. (k)

KTO KUPUJE TOWARY ZAGRANICZNE, ODBIERA CHLEB ROBOTNIKOM POLSKIM!

KĄCIK ŚMIESZKA

Nagrobek

Tu jest mogiła radcy Chuderlika
Wszechstronnie obredukowanego
Państwowego urzędnika,
Którego dola w Polsce była taka,
Że był pogrzebion całkiem na bosaka.

WŁADYSŁAW DRZEWBET

MOST

POWIEŚĆ INŻYNIERSKA

(Ciąg dalszy.)

23)

Poraz trzeci zabrzmiała pieśń, ale coś jakby niedbale i bez życia i w wydaniu skróconem.

Po twarzy Karola i domowników przeszła lekka mgła straszliwej nudy. Karol trącił szklankę starszego referenta i utonął w zadumie, daleko odbiegając od tej oficjalnej atmosfery samochwalstwa urzędniczo - inżynierskiego.

Godzina była już wieczorna, więc dyrektor dał hasło do powstania. Panowie poczęli się żegnać. Panie już dawno dyskretnie i niespostrzeżenie się wysunęły.

Zajechały auta — powsiadali — i wnet auta znikły w oddali.

* * *

Następnego dnia odjeżdżały panie. Emilja miała odwieść córkę na wieś do krewnych na czas wakacyj. Zamierzała zabawić tam kilka dni, i powrócić do męża, by tych parę tygodni wakacyjnych razem z nim spędzić.

Odwiół je Karol autem do porannego pociągu.

Wkrótce po nich zajechało przed dworzec kolejowy drugie auto, a z niego wysiedli trzej panowie, a mianowicie dwaj Puttyggowie i Janusz.

Wszyscy nieśli wspaniałe bukiety. Aleksander i Janusz ofiarowali kwiaty Emilji, Henryk zaś pannie Jadwidze. Henryk, wręczając kwiaty, oświadczył:

— Zanim pani dojedzie do celu podróży, zapomni o tych, którzy tu zostali, a kwiaty polecą za okno.

— Ach, nigdy — zaśmiała się Jadzia. — Takie wspaniałe róże! Cały bukiet zasuszę i zachowam na pamiątkę tych przemiłych chwil, które tu spędziłam.

— Ale o nas pani zapomni? — dopytywał się Henryk.

— O nie — odrzekła — jak mi się tam sprzykrzy, wrócę tu jeszcze przed końcem wakacyj.

— Z jakąż radością witać panią będziemy! — mówił z naciskiem Henryk. — Mogę zapewnić, że choć króciótko tu pani bawiła, to przecież tęsknota trwać tu będzie wiecznie. Mam jednak nadzieję, że z tęsknoty tej pani nas wybawi i wnet powróci, niosąc ze sobą wesele i radość.

Zmieszana była panienka temi wynurzeniami. Rezolutnie jednak odrzekła: — Pomartwcie się trochę i pokutujcie za grzechy, których i pan, panie inżynierze, zapewne ma dużo na sumieniu.

— Żadnych już, bo wszystkie długą pokutą i postami zmazałem. A od chwili, gdy panią poznałem, święty żywot wieść będę, i z drogi cnoty nikt mnie już nie sprowadzi.

Chciała Jadwiga jeszcze coś odrzec, ale pociąg nadchodził, — nie było czasu. Nastąpiły pożegnania. Panie wsiadły. Pociąg ruszył.

— Do widzenia! — rozległy się wołania i powiewanie kapeluszami, aż pociąg znikł za zakrętem.

Panowie wsiedli do aut, każdy innego rodzaju uczuciem miotany. Karol wiózł błogą tęsknotę za ukochanemi istotami, jedynemi, jakie miał w życiu. Henryk był napoły smutny, napoły wesoły. Miał ochotę śmiać się na całe gardło, to znowu płakać rzewnie. Aleksander przeżuwał jakieś ciężkie myśli, zaś w duszy Janusza gorzała rozpacz bezdenna, trawiła i popieliła całą jego istotę.

Henryk pojechał dalej i miał zjawić się dopiero w sobotę z pieniędzmi na wypłatę.

Życie towarzyskie ustało. Każdy z trzech pozostałych miał swą pracę i swój zakres działania, i stykali się tylko służbowo. Mijał dzień za dniem na żmudnej, uciążliwej pracy. Kesony zapadały się w ziemię powoli, ale stale. Pogoda przeplatana była burzami.

— — — — — — — — — —

W sobotę powróciła Emilja. Zdało się wszystkim, że z jej przybyciem przybrała przyroda weselsze oblicze. Słońce jaśniej zabłysło, kwiatki główki podniosły, las żywiej zaszumiał, ptactwo aż się zanosiło od śpiewania. Karolowi rozjaśniło się oblicze, Aleksander uśmiechał się naiwnie, a Henryk nie wyczerpany był w opowiadaniu różnych swobodnych i wesołych historyjek. Nawet Janusz stale zamknięty w sobie i posępny, z uwielbieniem patrzył na miłego gościa.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Bolewice

Agencję Kurjera Poznańskiego przejmuje z dniem 1 listopada r. b. p.

Antoni Piechowiak

Bolewice, pow. Nowy Tomyśl

skład kolonj. i tow. krótkich.

Zamówienie oraz przedpłatę na **listopad** i dalsze miesiące, prosimy uskuteczniać tylko u **p Piechowiaka.** Powyższa agencja przyjmuje abonament i ogłoszenia po cenach oryginalnych bez żadnych dopłat.

Dostawa jeszcze tego samego dnia.

KALENDARZYK

Piątek, 23 października 1931.

Słońce: wschód 6,31; — zachód 16,42; — długość dnia 10 godz. 31 min.

Księżyc: wschód 15,50; — zachód 2,58; — przed pełnią.

Kal. rzk.: Jan Kapistran; jutro Rafał Archanioł.

Kal. słow.: Włastimir; jutro Siemisław.

Zebrania

Dziś o 19 Kl. Sp. H. Cegielski (oddział pływacki) w ćwiczni G. Wilda 180;

o 20 Stow. Dziennikarzy i Publicystów Gospodarczych w sali 17 Coll. Minus — odczyt dr. Battagli: „Przyszłość naszego bilansu handlowego";

o 20 Chór im Chopina (Wilda) — gen. próba u p. Fiedlera;

Jutro o 19 Wlkp. I. Tow. Hodowli Kanarków u p. Świtalskiego, ulica Podgórna 13;

o 20 „Sokolice" (Jeżyce) — wieczornica w „Gospodzie Polskiej" na Św. Marcinie 40;

o 20 Zw. Hallerczyków — wieczornica u p. Jarockiej, ul. Masztalarska 8 a;

o 20 Tow. Zjedn. Malarzy, Lakierników i Pozłotników tradycyjna uroczystość ku czci Patrona Św. Łukasza, w „Ulu" u p. Ograbowicza, ul. Ślusarska 16;

Pogrzeby

Dziś: Śp. Leona Kędzi o godz. 17 z kapl. cment. Farnego, ul. Bukowska-Grunwaldzka;

Licytacje

Dziś o 9 ul. Marsz. Focha 96 — kompl. sypialnia, gabinet męski, meble kuchenne;

o 11 ul. Wielka 17 — rozm. książki, przybory do pisania, urządzenie składowe, 2 obrazy;

o 11 ul. Wroniecka 4 — masz. do szycia, lustro, komoda, krzesła, 2 szafy, 2 stoły, 3 łóżka, szory, platforma, okna, młóckarnia, sieczkarka i t. p.;

Teatr Polski

DZIŚ — „Lazurowe wybrzeże" (La Côte d'Azur).

Teatr Nowy

DZIŚ — „Niespodzianki rozwodowe" —

Usiłowane włamanie

W tych dniach niewyśledzeni narazie złoczyńcy usiłowali dokonać włamania w cukrowni w Mątwach pod Inowrocławiem.

Włamywacze wtargnęli do biur cukrowni we wczesnych godzinach porannych. Przewiercili żelazne ściany szafy ogniotrwałej, lecz nie zdołali jej otworzyć, gdyż zostali prawdopodobnie spłoszeni. (k)

Nieszczęśliwy wypadek na dworcu towarowym

Straszna śmierć przetokowego pod kołami parowozu

Wczoraj pod wieczór na poznańskim dworcu towarowym zginął pod kołami nadjeżdżającego parowozu przetokowy Michał Bandurski, zamieszkały przy ul Szamarzewskiego 34.

Tragiczny wypadek wydarzył się o godz. 17-tej. Śp. Bandurski zajęty był przetaczaniem pociągów na torach kolejowych. W chwili, gdy dał sygnał do przejazdu pociągu towarowego, nadjechał niespodziewanie luźny parowóz od strony Leszna. Śp. Bandurski, którego uwaga zwrócona była na pociąg towarowy, wpadł pod koła parowozu i legł ze zmiażdżoną głową. Nieszczęśliwy wyzionął ducha na miejscu, gdyż głowa została odcięta od tułowia. Straszliwie zmasakrowane zwłoki nieszczęśliwego kolejarza przewieziono do kostnicy miejskiej. Na miejscu wypadku odbyła się wizja sądowa.

Śp. Bandurski liczył czterdzieści kilka lat i osierocił żonę i czworo drobnych dzieci.

Na bocznicy w Łagiewnikach pod Inowrocławiem hamulcowy Jan Goralewski podczas przetaczania wozów dostał się między zderzaki i doznał zgniecenia ręki i złamania obojczyka. Ciężko poranionego przewieziono do szpitala w Inowrocławiu. (k)

Sny prorocze

Słynny malarz Giowanni Segantoni, Włoch szwajcarski, wierzył w sny, uważając je za ważne przestrogi i wskazówki. Sam opowiadał, że sen ocalił mu życie. Zdarzyło mu się raz, że zabłądził wśród gór. A było to zimą. Wyczerpany usiadł na śniegu i zasnął. Nagle usłyszał jakiś głos. Poznał, że to jest głos jego zmarłej matki. Zbudził się natychmiast i ruszył w dalszą drogę.

Sporo tego rodzaju snów proroczych znajdą Czytelnicy w feljetonie p. t. „Sen i jawa", który przynosi ostatni (56) numer „Jlustracji Polskiej". Ozdobą tego numeru jest pięknie ilustrowany feljeton krajoznawczy p. t. „Jedziemy do Trok" — pióra umyślnego wysłańca „Jlustracji Polskiej", który z aparatem fotograficznym zwiedził ten przepiękny zakątek Wileńszczyzny i barwnie opowiada o swej ciekawej wycieczce.

„Dziesięciu z Pawiaka", „Apasz i bajka", „Rozkwitające ugory", „Przed spisem ludności" — oto nagłówki innych artykułów i artykulików, obficie ilustrowanych doskonałemi zdjęciami, które składają się na treść obfitego numeru tego pięknego tygodnika.

Uzupełnieniem są jak zwykle działy stałe, więc odcinek zajmującej powieści egzotycznej Jerzego Bandrowskiego, doskonała nowela, miła bajka dla dzieci, doskonały przegląd mód, humor, kącik Czytelników, interesujące rozrywki umysłowe i t. p.

IV Symfonja Brahmsa

wykonana będzie na niedzielnym koncercie orkiestry symfonicznej m. Poznania pod batutą Feliksa Nowowiejskiego.

Dzieło to, ukończone w r. 1855, a wykonane po raz pierwszy w 2 lata później w Meiningen i Wiedniu, uznane jest przez fachowców za największe dzieło Brahmsa; co więcej: za jedno z najbardziej porywających i wspaniałych arcydzieł światowej literatury muzycznej. Szczególnie potężne jest finale, ponieważ jego zwarty i bogaty szereg wyobrażeń muzycznych tworzy cykl warjacyj na ośmioaktowy temat. W takiej bachowskiej karności i zarazem swobodzie, jak również z genjalnem rozbudowaniu, żaden z kompozytorów symfonicznych przed Brahmsem nie użył starej formy „Chiaconna".

Monumentalne to dzieło przedstawi nam Feliks Nowowiejski ,który zagranicą uważany jest za specjalnie powołanego do interpretacji utworów Brahmsa i Beethovena. Każdy występ kapelmistrzowski Feliksa Nowowiejskiego jest rewelacją artystyczną i w pełnem tego słowa znaczeniu wielkim koncertem symfonicznym.

Bilety od 50 gr. do 3 zł do nabycia u p. Szrejbrowskiego.

WIADOMOŚCI POTOCZNE

KRONIKA MIEJSCOWA

— * **Odczyt.** Dziś, w piątek, o godz. 20 w sali 17 Collegium Minus oddział poznański Stow. Dziennikarzy i Publicystów Gospodarczych urządza odczyt dr. Rogera Battagli na aktualny temat „Przyszłość naszego bilansu handlowego ze szczególnem uwzględnieniem przewrotu walutowego". Odczyt będzie niecodzienną sposobnością zapoznania się z szeregiem aktualnych spraw z dziedziny ekonomicznej.

— * **Władysław Bracki,** b. artysta Teatru Polskiego w Poznaniu, opuszcza Poznań, organizując szereg przedstawień „Kajzera" na prowincji W związku z tem p. Bracki wygłosi dziś o godz. 13,15 specjalną prelekcję przed mikrofonem „Radja Poznańskiego".

— * **Katolicki Związek Polek,** organizacja Kobieca Akcji Katolickiej, wzywa przynależące doń poznańskie Stowarzyszenia do wzięcia udziału w pochodzie w niedzielę, 25 bm., w święto Chrystusa Króla. Prosimy więc członków: Katolickiego Koła Pań, Ogniska Polek, b. wychowanek SS. Urszulanek, b. uczennic gimn. Serca Jezusowego, Kuźniczanek, Odrodzenia — sekcji Koleżanek, Katolickiej Ochrony Kobiet, Pomocy Naukowej dla dziewcząt, „Warty" i SS. Czerwonego Krzyża pod wezw. Serca Jezusowego o liczne stawienie się o godz. 11,30 na ul. Ogrodowej koło godła Katolickiego Związku Polek. Jako organizacja międzyparafjalna idziemy w grupie parafji Św. Marcina, w której mieszczą się nasze biura.

TEATRY

„Lazurowe wybrzeże"

W piątek, sobotę i niedzielę wieczorem gra Teatr Polski ostatnią nowość repertuarową, pełną wdzięku i humoru komedję „Lazurowe wybrzeże" w doskonałem wykonaniu całego zespołu z niezrównanym w roli Leona Brodier — Aleksandrem Zelwerowiczem, krzeszącym iskry subtelnego humoru z każdej sytuacji i z każdego powiedzenia. Helenę Duval odtwarza p. Wasilewska, uciesznego Duvala — p. Noskowski. W roli Fondoy'a zbiera oklaski p. Kwaskowski, wyborną obsadę dopełniają pp. Sawicka, Niwińska, Janowski, Nowacki i inni.

Zdarzenie w błękitnym expresie

Codziennie wieczorem błękitnym expresem najpiękniejszej linji kolejowej świata, która przechodzi przez kraj marzeń i tęsknot, przez lazurowe wybrzeże, przewozi Teatr Polski swą publiczność, szukającą zapomnienia o trosce codziennej, ku krainie pogody, wesołości i humoru, jakim rozbrzmiewa widownia Teatru każdego wieczora na ślicznej opowieści o „Lazurowem wybrzeżu" i dziwnych przygodach, które się wydarzyły w błękitnym expresie niezrównanemu w roli fabrykanta tkanin p. Zelwerowiczowi i jego uroczej partnerce p. Marji Wasilewskiej, nad któremi próżno czuwał mąż - detektyw p. Noskowski. Jak ich pilnował i co z tego wynikło, opowie najlepiej każdy widz sam sobie, bawiąc się i ciesząc się razem z bohaterami „Lazurowego wybrzeża".

O złej teściowej i wesołym teściu

Teściowe mają już ustaloną markę, o ile chodzi o ich rolę w pożyciu małżeńskiem młodych stadeł, i ostatecznie możnaby przejść do porządku dziennego nad losami pana Duvala, nieszczęsnego bohatera znakomitej farsy Bisson'a i Mars'a p. t. „Niespodzianki rozwodowe", granej obecnie w Teatrze Nowym. Jego cierpienia i przekomiczne perypetje wikłają się jednak w niebywały sposób, dzięki faktowi, że oprócz zadzierzystej teściowej w grę wchodzi jeszcze teść, pełen młodzieńczej junakerji i donżuańskich zapędów.

Wynikłe z tego qui pro quo i niesłychane sytuacje posiadają tyle komizmu, pierwszorzędnego humoru i pogodnej, wesołej atmosfery, że rozbawiona widownia wybucha co chwilę spontanicznym śmiechem i hucznemi oklaskami. Główne role grają pp. Czarnecka, Górowski i Kaden.

Hallo — grzeczne dzieci!

W głębi czarnego boru, w chatce maleńkich, dobrych karłów, znalazła schronisko piękna królewna, uciekająca przed prześladowaniem złej macochy... Jej wzruszające dzieje — ujęte w przepiękną baśń, na tle zmieniających się, barwnych i czarujących obrazów królewskiego dworu, zaczarowanej krainy i t. d. — będą mogły ujrzeć wszystkie dzieci poznańskie na specjalnem przedstawieniu, jakie Teatr Nowy daje w niedzielę, dnia 25 bm., o godz. 3,30 po poł. po cenach zniżonych.

Z teatru

TEATR NOWY: „Niespodzianki rozwodowe", farsa w 3 aktach Bissona i Mars'a.

Po niespełna dwóch miesiącach nadprogramowej przerwy wróciła na afisz Teatru Nowego ta wesoła historyjka z nieprawdziwego zdarzenia, nieodrodna „niespodzianka", wszystko bowiem się tam nieoczekiwanie dzieje ku wielkiemu zadowoleniu widzowni, która nie skąpi oklasków i ma okazję wyśmiać się należycie. Gratka to nielada w tych tak ciężkich czasach! Nic więc dziwnego, że publiczność ochoczo śpieszyła do teatru z końcem ubiegłego sezonu, by czerpać pełną dłonią z niezmiernie obecnie rzadkiego źródła wesołości. I teraz również podąży niewątpliwie do tego źródła, gdyż nie wyschło w międzyczasie, lecz bije bodaj, że ze zdwojoną siłą.

Prym wodzi w sarabandzie beztroskiego humoru historyczna już teściowa, postrach wszystkich razem zięciów i każdego zosobna, bez względu na szerokość lub długość geograficzną. Zwłaszcza, jeżeli wygląda tak „uroczo", jak p. Czarnecka, a posiada równie siarczysty temperament. Szarogęsiła się też nietylko na scenie, ale i na widzowni, którą zawojowała bezapelacyjnie, zbierając huczne oklaski. Nie skąpiono ich również wybornemu mężowi i teściowi zarazem (p. Kaden).

W szanującej się farsie taka dwoistość jest rzeczą zwykłą, a ponieważ „Niespodzianki rozwodowe" są arcyfarsą — zatem mieliśmy podobnych kombinacyj znacznie więcej. Kto chce je poznać, niech pośpieszy do Teatru Nowego, a nie pożałuje i darzyć będzie niemniej hucznemi oklaskami resztę zespołu z doskonałym p. Górowskim na czele. J. H.

Z estrady

Cecylja Hansen

Wczorajszy koncert Cecylji Hensen był wydarzeniem w życiu artystycznem miasta. Na estradzie stanęła wirtuozka świetna, skończona, muzyczka pur sang, z krwi i kości. Publiczność, trochę na początku nieufna, już po dwu pierwszych częściach koncertu Vivaldiego wpadła w prawdziwy entuzjazm. Było też co podziwiać! Technika skrzypcowa p. Hansen stoi na szczytach wirtuozerji. Pomijam już lewą rękę, u dzisiejszych skrzypków zazwyczaj bardzo wysoko rozwiniętą ;natomiast technika prawej ręki, t. j. smyczka, wprowadza nawet laika w podziw i zdumienie. O ważności i doniosłości dobrego prowadzenia smyczka niema potrzeby pisać, gdyż są to rzeczy naogół znane. Od tej techniki zależy wszakże gatunek tonu przedewszystkiem. I tu artystka okazała się mistrzynią niezrównaną. Niebywała giętkość kiści i całego przedramienia działają w sposób niezwykły na brzmienie dźwiękowe skrzypiec. Kantylena p. Hansen obfituje we wszelkie subtelności, od najdelikatniejszych „pp" do najwyższego „ff". Przytem widać dążenie artystki do odmaterjalizowania dźwięku i wywołania pewnego specyficznego brzmienia skrzypiec, co nadałoby grze pewien odrębny, bardzo indywidualny charakter. Trzeba przyznać, że w znacznej mierze p. Hansen cel ten osiąga, a temsamem uzyskuje rzecz niezmiernie ważną: własny styl, odrębny od innych, nawet najwybitniejszych artystów. Jest to zdobycz nielada.

Muzyczna strona wykonania stała na najwyższym poziomie wymagań. Koncert Vivaldiego c-dur, preludjum i fuga g-moll Bacha, znalazły w p. Hansen interpretatorkę świetną, umiejącą nadać wykonywanym utworom właściwy charakter stylowy. Zwłaszcza dotyczy to Andante koncertu Vivaldiego, odegranego idealnie. Możnaby sprzeczać się o te lub owe szczegóły stylistyczne. ale, mój Boże, czyż nie należy się cieszyć, że tak odległe od nas kompozycje 18-go wieku mogą w interpretacji współczesnego artysty nabrać świeżych kolorów współczesności?

Koncert a-moll Goldmarka, napisany świetnie na skrzypce (muzycznie jest to utwór mniej ciekawy) skrzył się blaskami pierwszorzędnej wirtuozerji. Słuchało się tego utworu z najwyższem zainteresowaniem. Przytem spokój, z jakim gra p. Hansen, brak jakiegokolwiek efekciarstwa czy maniery, wprowadzają słuchacza w bezpośredni kontakt z artystką, pozbawiony jakiegokolwiek zastrzeżenia czy nieufności. Być może, że wysoki gatunek muzykalności p. Hansen działa trochę onieśmielająco na publiczność, tak skorą do entuzjazmu dla czczej nawet wirtuozerji. Ale dla wymagań miłośników prawdziwej sztuki, jest to zaleta nieoceniona.

Czwarta część programu zawierała utwory Cyryla Scotta, współczesnego Anglika, patrzącego na swoją muzykę opartą o wschód, mocno przez okulary Debussy'ego. Raził tu trochę Bazzini ze swem rondem, utworem efektownym, ale o wartości znikomej. Tego grać nawet nie warto, zwłaszcza, że o ile chodzi o pokazanie techniki, mamy sporo utworów w literaturze, o pewnej zdecydowanej wartości muzycznej.

Publiczności trochę mało, jak na koncert tak świetnej skrzypaczki. Na zachodzie p. Hansen ma nazwisko już zdecydowanie wyrobione. Mamy nadzieję, że przyszłe koncerty p. Hansen będą przepełnione, bo jest kogo słuchać i to z najszczerszem zainteresowaniem.

Zastępca.

Jugosławja—Polska

Zawody powyższe wywołały w całym polskim świecie piłkarskim ogólne poruszenie i zrozumiałe zainteresowanie. Przygotowania do meczu zostały już ukończone, a obecnie załatwia się jedynie resztę formalności, związanych z przyjęciem gości i przygotowaniem Stadjonu, który, przystrojony flagami Jugosławji, Polski oraz Czechosłowacji, przybierze odświętny wygląd.

Zawody poprzedzi arcyciekawy bieg na 5 000 m. Udział w biegu tym zapowiedzieli m. i. Garncarz (Pogoń Lwów), Miałkas, Janowski i Jakubowski, Kluge, Nogaj oraz zwycięzca biegu maratońskiego o mistrzostwo Polski Bartkowiak (Sokół).

Drużyna Jugosłowiańska zjeżdża do Poznania w sobotę rano. Reprezentacja Polski zbierze się w Poznaniu w sobotę i zamieszka w hotelu Monopol, podczas gdy goście znajdą pomieszczenie w hotelu Continental.

Spotkanie odbywa się, jak wiadomo, pod protektoratem władz państwowych, wojskowych, miejskich, i Syndykatu Dzienn. Wlkp. oraz naczelnej władzy piłkarskiej, która przyjeżdża do Poznania z liczną delegacją. Ze wszystkich stron Polski zgłosiły się liczne wycieczki zbiorowe.

O wielkiem zainteresowaniu powyższemi zawodami świadczy odbywająca się w szybkiem tempie przedsprzedaż biletów w następujących firmach: Dom Sportowy Św. Marcin nr. 14, Start, Św. Marcin 45, Drogerja Tumska, p. St. Janczewski, Chwaliszewo 69, Drogerja Rynkowa, St. Kromczyński, ul. Rynkowa 5, Tel. Sierszulski, ul. Kraszewskiego 19 (narożn. ul. Patr. Jackowskiego), Edward Poszwa, ul. Marsz. Focha nr. 48 (narożn ul. Berwińskiego), A. Tomaszewski, kiosk Górna Wilda 114 (narożnik ul. Pamiątkowej). Bilety ulgowe dla młodzieży są do nabycia również w przedsprzedaży; w dniu zawodów biletów ulgowych kasy Stadjonu sprzedawać nie będą. Dla prasy zamiejscowej i sędziów piłkarskich wydawać się będzie (w dniu zawodów) bilety wstępu za okazaniem legitymacji w osobno na ten cel przeznaczonej kasie przy głównem wejściu. Kluby, zrzeszone w OZPN, mogą odebrać bilety w Sekretarjacie Związku codziennie od godz. 17—19.

Międzynarodowe zapasy

w hali reprezentacyjnej P. W. K.

W dalszym ciągu międzynarodowego turnieju zapaśniczego w hali reprezentacyjnej P. W. K. we czwartek odbyły się następujące spotkania:

Kozak kubański Orłow pokonał po brutalnej walce w 29 min. Marokańczyka Saint - Marsa. Rosjanin Sudakow pokonał już w 7 min. mistrza Czechosłowacji Kohuta. Spotkanie Niemca Willinga z „Czarną Maską" zakończyło się w 5 min. zwycięstwem maski. Sztekker pokonał w 28 min. Niemca Nabera.

Zaznaczyć należy, że po skończonej walce Sztekker począł na głos tłumaczyć swoje stanowisko w sprawie walki z Jaagiem. Ponieważ Jaago replikował, wytworzyła się bardzo pocieszna awantura, która o mało co nie skończyła się walką w ringu. W ciągu całego zajścia raził brak ingerencji organizatorów. „Pranie brudów" można było załatwić w innem miejscu.

W walce wolno-amerykańskiej Bułgar Martynoff pokonał w 4 min. Litwina Klewajtisa.

W dniu dzisiejszym odbędą się następujące spotkania: Grunewald — Sasorski, Orłow — Karlewski, Jaago — Klewajtis, „Czarna Maska" — Sudakow, oraz walka w stylu wolno - amerykańskim Sztekker — Martynoff.

Z POMORZA

— * **Gdynia.** (Osiem lat ciężkiego więzienia za petardę.) Zamiejscowy wydział karny starogardzkiego sądu okręgowego na sesji wyjazdowej w Gdyni pod przewodnictwem sędziego s. o. dr. Pobłockiego, rozpatrywał sprawę niejakiego Władysława Kazimierczaka, lat 36, żonatego ślusarza, rodem z okolic Radomia, oskarżonego o popełnienie zbrodni morderstwa przy pomocy środków wybuchowych. — Kazimierczak z zemsty, którą chciał wywrzeć na Florjanie Kołodziejczuku, ponieważ ten jako administrator domu spowodował eksmisję rodziny Kazimierczaków z zajmowanego przez nich mieszkania, w nocy z 9 na 10 lipca br. podłożył pod budynek 7 kilogramów substancyj wybuchowych (sól Bertholeta zmieszana z węglem). Wybuch zniszczył część budynku i spowodował lekkie obrażenia rodziny Kołodziejczuków. W czasie rozprawy osk. Kazimierczak odwołał przyznanie się do winy, złożone w policji i przed sędzią śledczym, ale miał przeciw sobie świadków, dowody rzeczowe i okoliczności. Uznany został winnym z par. 5 ustawy o zbrodniczym i niebezpiecznym użytku materjałów wybuchowych z 9 czerwca 1884 (Sprengstoffgesetz) i skazany na karę ciężkiego więzienia przez osiem lat i utratę praw obywatelskich przez lat dziesięć. Zasądzony zamierza zgłosić odwołanie. (S. B.)

TEATRY ŚWIETLNE

Kino „Orzeł" wyświetla film pod tyt. „Wyjęty z pod prawa". Akcja filmu rozgrywa się na dalekim zachodzie Według ustalonych recept na tego rodzaju filmy, szlachetny Bill kocha pannę Marnę, a „czarny charakter" Latour, który pragnąłby ją zdobyć, popełnił morderstwo i, chcąc odwrócić podejrzenie od siebie a zarazem pozbyć się rywala, kieruje oskarżenie o dokonanie morderstwa przeciwko Billowi Bill daje sobie jednak radę z Latourem i w końcowej efektownej scenie ratuje pannę Marnę z spienionych nurtów rzeki, do której Marna rzuciła się, uciekając przed Latourem.

Film jest zrobiony starannie. Role główne kreują Georgge O'Brien, Antonio Moreno i Ellen Chandler.

Program uzupełnia tygodnik dźwiękowy Foxa, gdzie m. i. widzimy i słyszymy przemawiających dziś już nieżyjących marszałka Focha i ministra Stresemana; poza tem oglądamy wesołą groteskę z Lupino Lane. (Ga)

Czy jesteś już członkiem T. C. L.? Jeśli nie, zapisz się zaraz w biurze T. C. L. przy ul. Dr Ratajczaka 16 albo w redakcji pisma naszego!

Za ogłoszenia i reklamy odpowiada administracja w osobie Antoniego Leśniewicza w Poznaniu.

KINO „APOLLO" Od piątku, dnia 23 października r. b. KINO „APOLLO"

Pierwszy rewelacyjny film w języku hiszpańskim! — Wspaniałe arcydzieło dźwiękowe z życia artystów rewjowo-kabaretowych: śpiewaka i tancerki

„MĄŻ SWOJEJ ŻONY"

(„Historja pajaców")

W rolach głównych: ROSITA MORENO fascynująca „gwiazda" filmowa, godna rywalka największych artystek ekranu — Roberto Rey — Ramon Pereneda

Początek seansów o godz. 5 — 7 — 9 Zespół wykonawców stanowią najznakomitsi artyści hiszpańscy. Reżyserja: E. D Venturino. Przedsprzedaż biletów od 11.30—1.30 w poł. Tel. 11-55

z 81

Oszczędzaj zęby,
gdyż zepsute zęby powodują choroby!
Wydzielają nieprzyjemny zapach!
Unikniesz tego, używając stale nw 57 18
„TYMENTOL"
pastę, mydełko, eliksir lub proszek.
Centralne Laboratorjum Chemiczne - Warszawa.

WIERZYCIELI
firmy M. ZYWERT i S-ka w Poznaniu
zaprasza na zebranie w dniu 27. 10. r. b. godz. 5 po południu w lokalu Związku Fabrykantów ul. Rzeczypospolitej 1
z 79
Ochrona Kredytu w Handlu i Przemyśle Tow. zap. w Poznaniu

22 ROZMAITE

Bezinteresownie
Wydział kształcenia kuchmistrzyń Szkoły Gospodarczo-Zawodowej w Poznaniu, św. Marcin 69 dostarczy swoje uczennice kwalifikowane z dwuletniego kursu dla przyzotowania obiadów kolacyj przyjęć wystawnych jako praktyka samodzielnej pracy. Osoby zaintersowane mogą skorzystać z usług naszych uczennic dla pokazowego gotowania, pieczenia. Zgłoszenia Biuro Szkoły. św. Marcin 69. zdp 67 666

Kucharka
z dobrem gotowaniem samodzielna, prasowaniem sztywnej bielizny poszukuje posady do wszystkiego. Oferty Kurjer Poznański zdw 75 835

Panienka
kochająca dzieci (dobre świadectwa) szuka posady 1. lub później. Oferty Kurjer Poznański zdw 75 762

Gospodyni - kucharka
restauracyjna samodzielna także zimny bufet przyjmie posade w pierwszorzędnej restauracji lub na wyjazd Oferty Kurjer Pozn. zdw 75 758

Absolwent
szkoły wydziałowej zna język niemiecki szuka początkującej posady w biurze. Oferty Kurjer Poznański zdw 75 750

Maszynę do liczenia
„Dalton", używaną w dobrym stanie kupię. Oferty do Kurjera Poznańskiego pod nw 6 405

1 SPRZEDAŻE

Eleganckie kapelusze damskie
w wielkim wyborze po znanych niskich cenach poleca G. Lewicka, Poznań, ul Wielka 8 i Kraszewskiego 17 wejście z Szamarzewskiego. nw 6 416

Futro
męskie sportowe tanio na sprzedaż. Wały Królowej Jadwigi 1, m. 12. zdw 75 772

Willę
przy ul. Matejki, wpłaty 40 000 sprzedam Kudliński, Niegolewskich 10a, tel. 60-39 z 80

Maszyny
do pisania sprzedam za 80 i 160 Józefa 6, m. 6. zdw 76 020

6 KAMIENICE

Kamienicę komfortową
większy objekt przy Matejki kupię. Zgłoszenia Kurjer Poznański zdp 76 166

27 SZUKA PRACY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

Inteligentna
panienka szuka posady do dzieci. Znajomość języka niemieckiego, robótek i cośkolwiek szycia. Mogę udzielić początkujących lekcyj. Zgłoszenia Kurjer Poznański zdw 75 962

28 WOLNE MIEJSCA

Pomocnik
krawiecki potrzebny. Śniadeckich 6 a. zdp 76 204

Przedpłata na listopad 1931, za oba wydania razem włącznie tygodniowego dodatku ilustr. „Ilustracja Poznańska" i „Nowiny Sportowe" w Poznaniu w eksped. zł 4.00, w agencjach w mieście zł 4.50, z odnoszeniem do domu w Poznaniu zł 4.70, z odnoszeniem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł 5.01 kwartalnie zł 15.03, pod opaską miesięcznie w Polsce zł 9.00, w innych krajach zł 11.00. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Ogłoszenia na stronie 6-łamowej 25 gr, na stronie 4-łamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 60 gr, na stronie czwartej 100 gr, na stronie drugiej 120 gr, przed wiadomościami potocznemi 200 gr od 1-łamowego milim. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Ogłoszenia do wydania porannego przyjmujemy do godz. 18,30, w nagłych wypadkach do godz. 22 u stróża; do wydania wieczornego „drobne" do godz. 11, większe dłużej według możności. Drobne ogłoszenia: słowo napisowe (tłuste) 25 gr, każde dalsze słowo 15 gr. Za różnice między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałe wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada.

W wydaniach wielkoświątecznych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami, materjał poświęcony danej uroczystości.

Telefony do Redakcji i Administracji: 4461, 1476, 3307, 3524, 3525, 4072, w niedzielę, święta i nocą tylko 1476 i 3524, filja Stary Rynek 2305. — P. K. O. Poznań nr. 200 149.

Dla wygody czytelników naszych zamieszczamy poniżej kwity abonamentowe; tych wszystkich, którym chodzenie na pocztę sprawia trudności, prosimy jeden kwit, odpowiednio wypełniony odesłać na najbliższy urząd pocztowy, a listowy zgłosi się po przedpłatę przy najbliższej sposobności. **Zamówienia prosimy uskutecznić przed 25 b. m.,** gdyż tylko wówczas poręcza poczta dostawę wszystkich egzemplarzy bez przerwy. Drugi kwit prosimy wręczyć sąsiadowi z zachęceniem do zaabonowania **„Kurjera Poznańskiego".**

Kwit miesięczny na zamówienie gazety

Niżej podpisany zamawia:

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Cena	Oprocent. i manipul.	Razem
Kurjer Poznański (Wychodzi dwa razy dziennie — razem 20 stron, co tydzień bezpłatny dodatek **„Ilustracja Poznańska i Nowiny Sportowe").**	**Poznań**	miesiąc **listopad**	**4,**00	**1,**01	**5,**01

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego.

Pokwitowanie urzędu pocztowego.

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

_____, dnia _____

Kwit dwumiesięczny na zamówienie gazety

Niżej podpisany zamawia:

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Cena	Oprocent. i manipul.	Razem
Kurjer Poznański (Wychodzi dwa razy dziennie — razem 20 stron, co tydzień bezpłatny dodatek **„Ilustracja Poznańska i Nowiny Sportowe").**	**Poznań**	miesiące: **listopad, grudzień 1931**	**8,**00	**2,**02	**10,**02

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego.

Pokwitowanie urzędu pocztowego.

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

_____, dnia _____